



# MKWD

(Muzyczny Kabaret Wojtka Dąbrowskiego)

Organ niezależny ukazuje się co 50 dni

4-5/2010

39-40

poniedziałek

28 czerwca 2010

2250 dni po wstąpieniu do UE

## Cykl: Całoroczna Szopka polska

Teksty: Wojciech Dąbrowski (Zasłużony dla Warszawy)



I TURA 20 CZERWCA – II TURA 4 LIPCA



nr 19 (100), 18 czerwca 2010 roku (przed I turą)  
nr 21 (102), 2 lipca 2010 roku (przed II turą)

### NIE ZAGŁOSUJĘ NA JARKA

Nie jestem już żaden smarkacz,  
Łeb mam pokryty siwizną.  
Nie zagłosuję na Jarka,  
Bo zbyt cię kocham, Ojczyzno!

Niejeden ciężar na barkach  
Dźwigałem, znosiłem trudy.  
Nie zagłosuję na Jarka,  
Bo dość mam kłamstw i obłudy.

Gdy spytasz mnie, niedowiarka,  
Dlaczego? Wyznam ci szczerze:  
Nie zagłosuję na Jarka,  
Bo w żadną zmianę nie wierzę.

Skąd wiem, że wybór niedobry?  
Nie wierzę w zmiany oblicza,  
Bo nie chcę powrotu Ziobry  
I teczek Macierewicza.

Bo nie chcę mieć Prezydenta,  
Co straszy gejem i Żydem,  
Co w każdym widzi agenta,  
I może zaszcucu jak Blidę.

Na Jarka nie oddam głosu  
Za czasy, gdy był premierem,  
Za ten upadek etosu,  
I koalicję z Lepperem.

Za to wciskanie badziewi,  
Fanatyzm tych, którym sprzyja,  
Za to co pisze Sakiewicz  
I głosi Radio Maryja.

Za sieć podsłuchów i haków,  
Wydanie walki elitom,  
Za to, że skłócił Rodaków,  
Za IV Rzeczpospolitą.

Dziś w duszy mej zakamarkach  
Odkrywam decyzji sedno:  
Nie zagłosuję na Jarka,  
Bo nie jest mi wszystko jedno.

Wybaczcie drwinę i sarkazm,  
Odporność z wiekiem się zmniejsza.  
Nie zagłosuję na Jarka,

Bo...



*Sąsiad spod trójki*  
prezentuje wiersz dla portalu  
[www.gazeta.tv](http://www.gazeta.tv)

**Polska  
jest najważniejsza**

*Cała Polska (i nie tylko) już go zna*

## NIESPODZIEWANA KARIERA JEDNEGO WIERSZA

Wiersz wydrukowany w *Sąsiadach* (nr 100, 18 czerwca) autorstwa naszego redakcyjnego kolegi **Wojciecha Dąbrowskiego** (*Sąsiad spod trójki*) zrobił nieoczekiwaną karierę. Krąży w sieci po całej Polsce, przesyłany mailami w niezliczonych kopiach, umieszczany jest na blogach, prywatnych stronach i forach dyskusyjnych, lokalnych portalach w kraju i za granicą, **Facebooku** i w setkach komentarzy. Wystarczy wpisać w wyszukiwarce tytuł *Nie zgłoszuję na Jarka* lub początkową frazę wiersza: *Nie jestem już żaden smarkacz*, aby pojawiły się setki stron z cytowanym utworem.

Tekst najwyraźniej odegrał rolę kija włożonego w mrowisko. Wykorzystany podczas kampanii wyborczej, pojawił się m.in. na stronach [www.wyberamprezydenta.pl](http://www.wyberamprezydenta.pl), [wybory.onet.pl](http://wybory.onet.pl), [tvn24](http://tvn24), blogu Lecha Wałęsy, Waldemara Kuczyńskiego i Janusza Palikota, został przedrukowany w tygodniku *Nie* (nr 27, 1 lipca)

Przez zwolenników jednego kandydata jest przyjmowany z entuzjazmem, słowami aprobaty i poparcia (*rewelacja, samo sedno, brawo*), z drugiej strony budzi oburzenie i potępienie. Komentowany nawet przez słuchaczy *Radia Maryja*, doczekał się również wielu niewybrednych przeróbek (niektóre wpisy nie nadają się do cytowania).

Autorstwo jest przypisywane nawet **Wojciechowi Młynarskiemu** (co autorowi pochlebia), a także... **Januszowi Palikotowi**, który na swoim blogu ogłosił specjalny konkurs na muzyczne opracowanie utworu. Pojawiły się prezentowane na stronach internetowych i podczas happeningów wersje rockowe, pop-rockowe, feelowe i discopolowe.



*Sąsiad spod trójki* został zaproszony na spotkanie przedwyborcze w Rykach gdzie przeczytał wiersz osobiście (28 czerwca 2010 roku)

Wszystkie teledyski znajdziesz na **Youtube**.

Wybierz najlepszą wersję.  
Weź udział w konkursie.

**sąsiedzi**  
www.tygodnik-sasiedzi.pl

nr 21 (102), 2 lipca 2010 roku

**sąsiedzi**  
www.tygodnik-sasiedzi.pl

nr 17-18 (98-99), 4-11 czerwca 2010 roku

## ON CZY NIE ON?

Gdy już było po pogrzebach,  
Lud pożegnał władcę z bólem,  
Ten dylemat stanął w Tebach,  
Kto ma zostać nowym królem?

Pretendentów było wielu,  
Lecz zebrani na agorze,  
Zgodni byli w swym apelu:  
Kreon królem być nie może.

- Ja wybierać go nie radzę!  
- Rzekł Sofokles, znany strateg.  
- Chodzi tylko mu o władzę,  
Nieżył z niego jest gagatek.

Był już królem po Lajosie,  
Marnym królem, każdy powie.  
Nie chcę, żeby o mym losie  
Decydował taki człowiek.

Słyszac takie wieści z miasta  
I opinie reszty świata,  
Zamartwiała się Jokasta:  
- Co też chcą od mego brata?

Edyp zaś powtarzał stale:  
- Nie chcę słyszeć o tym typie!  
Więc Jokasta draży dalej:  
- Chyba kompleks masz, Edypie.

Nagle zjawił się sam Kreon.  
I przemówił. Jak się zmienił!  
On czy nie on? Kameleon!  
Stoją wszyscy zaskoczeni.

Modnie, gładko się uczesał,  
Nowy krawat wziął na szyję.  
Więc spytano Sofoklesa:  
- Nie wiesz co się za tym kryje?

Kreon nowe ma binokle,  
Ktoś mu w tle postawił cytę.  
Musiał przyznać sam Sofokles:  
- Posunięcie bardzo chytre!

Jak serdecznie mówi do nas!  
Nie ma w sobie nic z tyrana!  
Nawet dzielna Antygona  
Stoi jak zamurowana.

Już po mieście chodzą słuchy:  
Jaki miły! Odmieniony!  
On nie skrzywdzi nawet muchy!  
Cóż dopiero Antygony!

Lud w to wierzy. Wielbi pana!  
Pieśń poeta składa w rymy.  
Czy to będzie trwała zmiana?  
Pożyjemy, zobaczymy!

Eteokles z Polinikiem  
Rzekli w końcu: Ale buja!  
On przebiegłym jest taktykiem,  
Znamy dobrze tego wuja.

Wkrótce minie już euforia  
I żyć przyjdzie w ciągłych stresach.  
A jak skończy się historia?  
Zapytajcie Sofoklesa.

© **MKWD (Muzyczny Kabaret Wojtki Dąbrowskiego)**

Warszawa, tel / fax (22) 641 64 40, 0-600 630 952

[www.spotkaniazpiosenka.org](http://www.spotkaniazpiosenka.org), [www.tygodnik-sasiedzi.pl](http://www.tygodnik-sasiedzi.pl)

Następny numer ukaze się 6 października 2010 roku (2350 dni po wstąpieniu do UE)



nr 14 (95), 14 maja 2010 roku

**niedziela, 9 maja**

– Wiesz – powiedziała przy śniadaniu żona sąsiada spod trójki, – mamusia przysłała list i całkiem poważnie rozważa możliwość ponownego zamieszkania z nami. Chce się wprowadzić do nas już za dwa miesiące.

Sąsiad spod trójki omal się nie zakrztusił i nie dostał zawału. Groźba nie tylko ponownej wizyty, lecz perspektywa dłuższego, pięcioletniego, a może i dziesięcioletniego pobytu teściowej w jego domu poważnie go przeraziła. Teściowa już mieszkała z nim przez dwa lata i sąsiad nie ma najlepszych wspomnień. Wtrącała się do wszystkiego, usiłowała narzucać swoją wolę i podporządkować cały dom swojej wizji, ciągle wypominała mu przeszłość. Odetchnął z ulgą, kiedy trzy lata temu zdecydowanie powiedział: dość!

Do listu dołączona była kasetka wideo. Teściowa niespodziewanie zmieniła swój wizerunek. Starannie uczesana, założyła okulary, wyglądała dostojnie i statecznie. Nagrania dokonała nie we własnym mieszkaniu, ale w specjalnie zaaranżowanym wnętrzu, zadbała o szczegóły, wystąpiła na tle pianina i licznych bibelotów. Starła się być ciepła i dobrodusza, zwracając się do sąsiada w bardzo pojednawczym tonie.

Sąsiad teściowej jednak nie dowierza.

**wtorek, 11 maja**

Nasza telewizja osiedlowa ogłosiła wyniki przeprowadzonego sondażu podwórkowego. Badania dotyczyły oglądalności nadawanych teleturniejów. Okazało się, że największą popularnością wśród widzów cieszy się teleturniej *Jeden z dziesięciu*. Wychodząc tym opiniom naprzeciw, zdecydowano, że będzie on odtąd nadawany codziennie w porze największej oglądalności, a nawet kilka razy w ciągu dnia.

Pierwszy odcinek teleturnieju zakończył się pewnym zgrzytem. Jeden z zawodników został wyeliminowany, zanim przystąpił do gry, ale się odwołał. Uważa, że jego wysoki w innych programach, w których poprzednio występował, nie powinny być wcale brane pod uwagę.

Odwołanie zostało rozpatrzone pozytywnie i zawodnik tryumfalnie powrócił do gry. Wydaje się jednak, że tryumf jest przedwczesny.

W tym teleturnieju raczej nie ma większych szans. Na oko nie jest typem intelektualisty.

Najciekawsze jest jednak to, że po raz pierwszy zdarzył się taki przypadek, że w teleturnieju coraz lepsze wyniki osiąga zawodnik, który wcale nie odpowiada na żadne pytania.



nr 16 (97), 28 maja 2010 roku

**czwartek, 20 maja**

Przygotowania do czerwcowej premiery w naszym amatorskim teatryku osiedlowym ruszyły pełną parą. Do premiery pozostał już tylko miesiąc. Rozpoczęło się przymierzanie kostiumów, wszyscy aktorzy usiłują dobrać sobie odpowiednią maskę, w której jest im najbardziej do twarzy. Próby mają charakter otwarty, więc dziesiątka wyłoniona podczas castingu stara się jak może, aby zaskarbić sobie przychylną widzów, którzy podejmą ostateczną decyzję, kto zagra główną rolę. Gra jest warta świeczki, bo kontrakt ma być podpisany na okres pięciu lat i obejmuje liczne występy w kraju i tournée zagraniczne. Wszyscy robią dobrą minę do złej gry, choć nie ulega wątpliwości, że tak naprawdę bierze się pod uwagę tylko dwóch kandydatów, reszcie co najwyżej może przypaść w udziale rola statystów.

Aktywną działalność przejawiają dość liczne fan kluby popierające artystów. Jednego z nich szczególnie lansuje nasza osiedlowa telewizja, która pospieszyła się i nadaje programy z cyklu *Warto rozrabiać*. On sam, obsadzony w poprzednim serialu w roli typowego szwarccharakteru, usiłuje za wszelką cenę przekonać wszystkich, że jest aktorem wszechstronnym i może zagrać chodzącą łagodność i uosobienie dobroci.

Niespodziewanie pojawiła się w naszym teatrze grająca w nim ongiś, lecz całkowicie już zapomniana specjalistka od ogonów, żądając uregulowania należności za swoją – jej zdaniem – wyjątkową kreację. Działała na dwa fronty, więc uważa, że powinna być doceniana jak Kloss. Grozi ujawnieniem pikantnych szczegółów, dotyczących poprzednich produkcji i okoliczności jej sfingowanego pobicia. Nie wydaje się jednak, żeby odgrzewane sensacje mogły kogokolwiek zainteresować.

**środa, 26 maja**

W ramach ćwiczeń aktorskich wszyscy członkowie naszego kółka dramatycznego musieli z okazji Dnia matki wystąpić w etiudzie w roli przykładowych synów. Większość składała dość sztampowe życzenia i wypadła blado. Wygrał w tej konkurencji zawodnik, który połączył się z mamą za pomocą skype'a, machając do niej przed ekranem ręką. Jednak to oryginalne i nowatorskie posunięcie nie zaważy chyba na powierzeniu mu głównej roli.

Inni, uświadamiając sobie, że w wyścigu do głównej roli zostaną odstrzeleni, płakali jak bobry.



nr 20 (101), 25 czerwca 2010 roku

### piątek, 18 czerwca

Sąsiad spod trójki chwilowo był nieobecny. Po powrocie stwierdził, że reszta rodziny doskonale daje sobie bez niego radę. Odkrył, że syn potrafił go zastąpić, a nawet zbytnio się rozpanoszył, stając się poważną konkurencją i choć go to trochę zaniepokoiło, napęliło dumą. Na wszelki wypadek postanowił się zmobilizować i nie dać usunąć w cień.

### niedziela, 20 czerwca

Konkurs otwarty na stanowisko dyrektora i obsadę głównej roli w naszym osiedlowym teatryku dobiegł końca. Zakończyła się prezentacja kandydatów, połączona z konkursem piękności. Publiczność w charakterze jury zupełnie nie zwracała uwagi na talent i umiejętności, a raczej kierowała się wyglądem i powierzchownością. Jednym podobał się sarmacki wąsik, innym dostojna siwizna lub młodzieńcza czupryna. Duże znaczenie miała udana charakteryzacja. Większość kandydatów, zgodnie z przewidywaniami, odegrała swe role bardzo nieprzekonująco i nie znalazła uznania. Miłośników mistrza pantomimy znalazło się niewiele, a co ciekawe, większość, wbrew rozpowszechnionej opinii, że decydują względy materialne, wcale nie chciała wybierać dobrobytu.

Wydawało się, że pełniący obowiązki dyrektora teatru ma zwycięstwo w kieszeni. Szykowano się do wielkiej gali, przygotowano nawet urządzenie do rozrzucania confetti. Niestety się nie przydało. Fety nie było. Jury zdecydowało, że będzie potrzebna dogrywka. Doceniono konkurenta, który ujawnił ogromne możliwości zmiany swojego emplois i czuje się znakomicie zarówno w horrorach, jak i w komedii i grotesce. W dodatku za wszelką cenę nie tylko chce grać główną rolę, ale zamierza niepodzielnie rządzić całym teatrem.

Na ostateczne rozstrzygnięcie musimy zatem jeszcze cierpliwie poczekać dwa tygodnie. Być może nastąpi zmiana dyrektora teatru. Nie ulega tylko wątpliwości, że w zależności od tego kto wygra, należy się spodziewać zupełnie innego repertuaru.

W rodzinie sąsiada spod trójki nie było jedności. Okazało się, że domownicy znacznie różnią się poglądami i każdy w głównej roli widziałby kogoś innego. Wnuczek tym razem nie zdołał schować babci dowodu. Babcia wysłuchała swojego ulubionego radia, założyła berecik i wyszła rano z domu, jak co niedzielę, a po powrocie postąpiła zgodnie z otrzymaną instrukcją. Cały czas przy tym nuciła: Zabrałeś serce moje, zabrałeś moje sny...

Dziadek rozczulił się, sądząc, że to o nim i odpowiedział słowami innej piosenki: dzisiaj powiedziałaś mi na pewno, że zostaniesz mą królowną... Ucieszył się, że już nie jest starym komuchem, tylko zasłużonym działaczem lewicy i poparł kandydata, który jako żywo przypomina mu czasy młodości. Niestety nie wiadomo którego, bo ma sklerozę, niedosłyszany i mówi niewyraźnie. Przyznał się, że głosował na Wiesława, ale mógł, ze względu na podobne brzmienie imion, pomylić kandydatów.

Żona i córki sąsiada spod trójki postawiły na młodość i sex appeal. Okazało się, że nie tylko Ewa może skutecznie skusić Adama jabłkami. Ich faworyt niespodziewanie odniósł największy sukces. Wprawdzie nie ma już szans, żeby powierzono mu główną rolę, ale obaj konkurenci zapałali do niego nagłą sympatią i zabiegają o to, żeby koniecznie grał razem z nimi. Już został obsadzony w komedii w roli posażnej panny na wydaniu, do której umizgują się liczni zalotnicy. W przyszłości też może liczyć na inne pierwszoplanowe role, zwłaszcza w romansach lub bajkach dla dzieci. Ta nagła popularność bardzo mu się spodobała.

Na zakończenie odbył się bal kostiumowy z udziałem wszystkich uczestników castingu. Dużym powodzeniem cieszyły się kowbojskie kapelusze, postaci wilków w owczej skórze, farbowane lisy. Niestety wielu uczestnikom balu pospadały maseczki. Do akcji wkroczyło również towarzystwo opieki nad zwierzętami, stwierdzając, że kot bez przerwy odwracany do góry ogonem, ledwo zipie.



Ryki, 28 czerwca 2010 roku: oprawa muzyczna i choreograficzna piosenki *Nie zgłosuję na Jarka*